

11 GIGAWATÓW ZA 130 MILIARDÓW. CZY POLSCE OPŁACA SIĘ OFFSHORE?

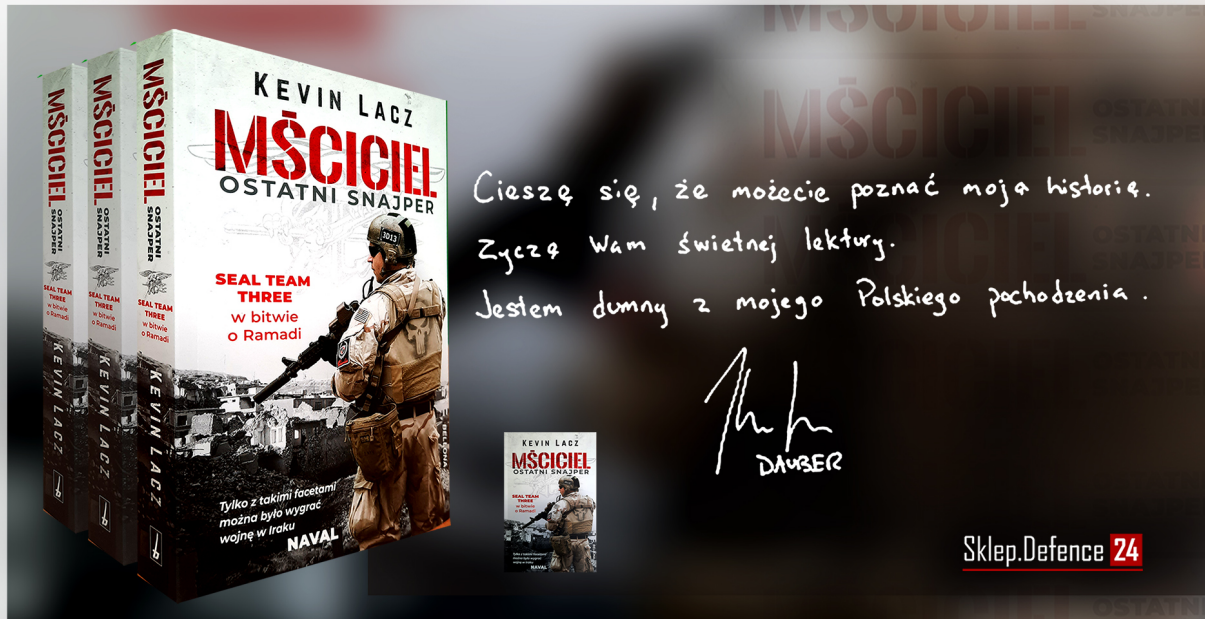
Jak wykorzystać potencjał morskiej energetyki wiatrowej? Czy Polsce opłaca się budowa morskich farm wiatrowych? Czego możemy się nauczyć od krajów i firm zagranicznych, które już rozwinęły ten segment? Na te i inne pytania próbowali odpowiedzieć uczestnicy seminarium Energetyka24.

W seminarium – zorganizowanym w formule Chatham House – wzięli udział przedstawiciele strony rządowej, opozycji, spółek, naukowcy, reprezentanci krajowych agencji przemysłowych oraz organizacje pozarządowe.

Minister zaangażowany w relację projektu morskiej energetyki wiatrowej zwrócił uwagę na kompleksowość inwestycji w tym sektorze. „To nie jest wyłącznie projekt energetyczny, to projekt gospodarczy (...). Nakłady inwestycyjne, które trzeba będzie ponieść na 11 GW mocy w offshore są oceniane na ok. 130 mld złotych. Będzie to gigantyczny projekt, który może być kołem zamachowym gospodarki (...). Nasze aspiracje sięgają 50% udziału spółek krajowych w produkcji komponentów. Produujemy w Polsce wiele elementów – wieże, fundamenty, łopaty. Jedyny element, którego nie wytwarzamy to turbiny, ale skala inwestycji powinna skłonić producentów światowych, by ulokować w Polsce produkcję i dostarczać elementy produkowane w kraju” – stwierdził.

„Myślimy o terminalu instalacyjnym w jednym z portów Trójmiasta (...). Kolejną kwestią jest flota – tu również potrzebne są wysiłki i szybkie decyzje. Jesteśmy w kontakcie z jedną z firm, która może pełnić rolę armatora (...). Chciałbym doprowadzić do sytuacji, w której będzie ogłoszony konkurs na projekt statku serwisowego, mam nadzieję, że uda się w tym uzyskać wsparcie krajowych deweloperów, głównie spółek Skarbu Państwa – PKN Orlen i PGE. Chcielibyśmy ogłosić ten konkurs tuż po Świętach Wielkanocnych” – dodał.

Z kolei przedstawiciel opozycji podkreślił znaczenie wiatraków na morzu dla sprawnej transformacji energetycznej kraju. „Bez offshore nie możemy liczyć na dobry bilans energetyczny (...). Morskie farmy wiatrowe będą zasilać przede wszystkim regiony północne. Musimy zrobić bilanse energetyczne w poszczególnych samorządach (...). Gdzieś będziemy musieli mieć backup i ten backup będzie związany albo z gazem, albo z atomem. To, co jeszcze widzę, to mała odwaga mówienia w Polityce Energetycznej Polski do 2040 o tym, jak szybko mała będzie nasz zasób węglowy. Mam poczucie, że dzisiejsza polityka energetyczna jest takim blankietem, nie do końca zapisaną kartką, do której będzie trzeba dokładać parę rzeczy” – powiedział.



Reklama

Przedstawicielka polskiej spółki zaangażowanej w budowę farm wiatrowych na Bałtyku poruszyła kwestię udziału firm, produktów i pracowników polskich (local content) w tym przedsięwzięciu. „To, co widzimy i to, co jest naszą ambicją, to szerszy udział w rynku, który zapewni nam odpowiednie podejście do kwestii local content. Wierzymy w polskich dostawców usług i technologii. Jesteśmy oczywiście na początku tego łańcucha, rozpoczynamy bardzo szybką tę budowę. To, czego brakuje, to rozporządzenie o kryteriach rozstrzygających. Jesteśmy gotowi, by składać kolejne wnioski na kolejne lokalizacje – a każdy miesiąc opóźnienia będzie nas oddalał od osiągnięcia celów czasowych. Polskie firmy są na ich osiągnięcie gotowe” – stwierdziła.

„Jednym z pierwszych kroków jest wybór dobrego partnera, który jest otwarty na local content, czyli takiego, który nie przyjdzie z pakietem gotowych, własnych towarów i usług (...). Budujmy też port instalacyjny – on się na pewno przyda. Dużo dobrego dzieje się też na polskich uczelniach. One już teraz przygotowują specjalistów do pracy. To również się przyda w kontekście local content i przy przyciąganiu partnerów zagranicznych, bo nie będzie trzeba toczyć wojny o zasoby ludzkie” – dodała.

Natomiast reprezentant firmy zagranicznej, współpracującej z polskim podmiotem przy morskiej energetyce wiatrowej opisał perspektywy rysujące się dla rozwoju tej technologii na Bałtyku. „Polska jest jednym z najlepiej przygotowanych krajów do budowy sektora offshore. W naszej firmie mamy wielu wykwalifikowanych pracowników z Polski, więc wbrew pozorom nie zaczynamy tutaj pracy od zera. Wyzwaniem jest przejrzystość uregulowań prawnych, ale wydaje mi się, że polski rząd podejmuje dobre decyzje (...). Z punktu widzenia biznesu mogę powiedzieć, że w Polsce są bardzo dobre warunki wyjściowe oraz potencjał do zaangażowania wielu sektorów. Bardzo ważną kwestią są lądowe sieci przesyłowe – to również temat, który pojawia się w debacie i jest to duże wyzwanie, stanowiące poważny problem np. w Niemczech” – stwierdził.

O rynkowych aspektach przedsięwzięcia mówili też przedstawiciele uczelni ekonomicznych. „Proszę zastanowić się, jakim sygnałem dla rynku jest zbyt wysoka cena za energię z offshore. To jest jasny znak dla rynku, że rachunki za elektryczność będą szły w górę. Widzę też brak zaangażowania środowisk naukowych w dyskusję na temat tego sektora (...). Jest bardzo dużo informacji, które

musimy zebrać razem (...). Potrzebujemy dojścia do metali ziem rzadkich i wodoru w tej strategicznej, długiej perspektywie” – zaznaczyli.

„Istotną kwestią jest local content. To jest proces – nie zakładajmy z miejsca, że local content będzie wynosił 50%. Tyle nie mają nawet Brytyjczycy, nie wiem, czy gdzieś na świecie jest to osiągalne. Muszę jednak podkreślić, że jesteśmy opóźnieni, jeśli chodzi o rozwój energetyki wiatrowej. Musimy szybko nadrabiać te zaległości, żeby nie okazało się, iż ten local content, który oferujemy, jest przestarzały” – podkreślili.

W wypowiedzi naukowców nie zabrakło też odniesienia do kwestii bezpieczeństwa energetycznego. „Spośród państw UE żadne nie ma przed sobą tak wielkiego wyzwania w zakresie budowy nowego systemu elektroenergetycznego, jak Polska (...). Z perspektywy państwa najważniejsze jest, co offshore ma do zaoferowania w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. Szalenie ważny jest tu również wymiar ekonomiczny dostaw energii (...). To, co musi zostać obliczone, to np. czy ekonomicznie taniej będzie leasingować jednostki instalacyjne, czy taniej będzie je wybudować w Polsce. A to są dane, które będą przekładać się na ceny energii z tego źródła” – zaznaczyli.

Z kolei o przygotowaniach do realizacji projektu offshore mówił przedstawiciel krajowej agencji przemysłowej. „Organizujemy webinaria, które przybliżają nam rozwiązania brytyjskie, duńskie czy niemieckie, współpracujemy z uczelniami, chcemy stworzyć program sektorowy, w ramach którego finansowany będzie proces wdrażania nowych technologii. Chcemy powołać centrum innowacji, taką <<polską katapultę>>, czyli po prostu firmę, która będzie rozwijała i wdrażała nowe rozwiązania, czyli np. długie łopaty” – powiedział.

W dyskusji nie brakło także głosu organizacji pozarządowych. „Cieszy nas to, że w końcu komunikat o tym, jak istotne jest znaczenie inwestycji w offshore dla krajowej gospodarki dotarł do szerszego grona. Cały czas mamy szansę na budowę silnego łańcucha dostaw w kraju, szczególnie w kwestii budowy floty instalacyjnej i serwisowej oraz budowy portu instalacyjnego. Mamy jeszcze trochę czasu, by osiągnąć optymalny udział local contentu. Co robić, żeby ten współczynnik zwiększać? Obserwujemy przykłady z rynków zagranicznych i uznaliśmy, że warto transplantować na grunt polski rozwiązania brytyjskie. Zapisanie regulacyjne udziału local content, czyli model, którego próbowała Francja, nie przejdzie w ramach prawa europejskiego” – powiedział przedstawiciel trzeciego sektora.

„Za chwilę z ogromnym programem inwestycyjnym offshore ruszy Szwecja, po niej także kraje bałtyckie. Łącznie może być to nawet kilkadziesiąt gigawatów. Polska ma ogromną szansę stać się liderem w sektorze i hegemonem w skali Morza Bałtyckiego. To się przełoży na ogromne zyski dla przemysłu” – zaznaczył.